GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 7. W Poniedziałek dnia 9. Stycznia. 1843.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 30. Grudnia.

Przed Nowym Rokiem nie wyjdą rozkazy królewskie, obejmujące mianowanie Ministrów stanu. Pierwszą na radzie ministeryalnéj ułożoną listę już po dwakroć zmieniono, a to w skutek reklamacyi nie umieszczonych na niéj kilku osób. Zapewniają także, że dwóch członków rady gabinetowéj oświadczyło się już teraz przeciw wszelkiemu przedsiębranemu mianowaniu Ministrów stanu, i żądało, aby z témże zaczekano, dopóki przyszła Izba stanowiska ich nie określi. Zdaje się przecież, że większość Ministrów zdania tego nie podziela.

Większa część dzienników tutejszych wynurza swoje zadziwienie nad miejscém w posłannictwie Prezesa Stanów zjednoczonych, ściągającém się do zawartego z Anglią traktatu względem zniesienia handlu niewolnikami; — tylko Glob e oświadcza jawnie, że to oburzenie prassy jest całkiem nie przyzwoite, i radzi szanować traktaty z 1831. i 1833 roku, chociaż nad bytem ich w ogólności ubolewać przychodzi. Dziennik ten powtarza swoje dawniejsze dowody, i zapytuje się na końcu, czy uprzątnienie tych układów zasługuje na to, aby się w nową wojnę z Anglią wplątano.

Currier du Bas-Rhin donosi, że Pan Julia, francuzki goniec gabinetowy, w nocy z dn. 25. przejeżdżał przez Strasburg, wioząc z Wiednia zezwolenie dworu austryackiego na zamęście Xiężnéj Klementyny z Xięciem Augustem Sasko-Koburg-Koharskim.

Jeden z przyjaciół Pana Thiersa kupił dziś Patrie, oddawna już obumierający dziennik paryski. Kuryer francuzki przechodzi natomiast, za przewodnictwém głównego redaktora Pana Montrole, byłego Dyrektora nie wychodzącego już dziennika Temps, w ręce Panów Dufaure i Passy. P. Montrole należy do przyjaciół zniesienia handlu niewolnikami.

Z dnia 31. Grudnia.

Monitor paryski donosił wczoraj wieczorem, że prawo o cukrze d. 10. Stycznia więc w dniu po zagajeniu Izb, tymże przedłożone będzie. Postanowienie to uczyniono w Radzie ministrów po żywych dyskusyjach. Ministeryum rozumie, że jeżeli zaraz po rozpoczęciu posiedzenia, pytanie materyjalne wniesie, tak politycznym sporom się zapobiegnie.

Przyciśnienie krajowych fabryk cukru zapewne na zacięty opór w Izbie natrafi. Część wielkich właścicieli fabryk oświadczyła wprawdzie, iż gotowa za pewne wynagrodzenie fabrykacyi zaniechać, ale pytanie to o wynagrodzenie łacno się stać może jabłkiem groźnéj niezgody, kiedy pod względem summy wynagrodzenia żadną miarą porozumieć się nie potrafią. Ministrowie chcą tylko oceniać wewnętrzną wartość fabryk podług ich teraźniejszego stanu, podczas kiedy fabrykanci zwracają uwagę, że upadek fabrykacyi cukru burakowego po większéj części skutkiem wmieszania się ministrów i zbytecznego faworyzowania osad ze strony rządu; domagają się nierównie większéj summy.

Wczoraj rozniosła się tu pogłoska, iż się ministrom udało dostąpić u rządu angielskiego ważnych zmian traktatów z lat 1831. i 1833. i że pytanie to do Izby wniosą. Wszakże nowina ta wiary wielkiéj sobie nie jedna, bo gdyby nawet Lord Aberdeen w istocie jakie miał uczynić koncessye, wiadomo jednak Panu Guizot, że wielu deputowanych konserwatystów w ogóle przeciw saméj zasadzie prawa roztrząsania się oświadcza, więc równie przeciw temu jak owemu traktatowi.

Anglia.

Z Londynu, dnia 27. Grudnia.

Morning Chronicle zawiera o sprawie serbskiéj co następuje: Pan Buteniew wręczył Sułtanowi własnoręczny list Cesarza Mikołaja, w którym tenże oświadcza, że lubo podług traktatów ma Cesarz prawo do spraw serbskich z bronią w ręku się mięszać, spodziewa się jednak po mądrości Sułtana, że w sposób właściwy Serbią do prawnego przywróci stanu. Wszakże, gdyby Sułtan na to nie przystał, nie myśli przecież Cesarz, dążąc do spokojności, brać się do broni, chyba w ostatecznéj potrzebie; chce raczéj kwestyą tę oddać pod sąd mocarstw sprzymierzonych. Nazajutrz wręczył Sarim Effendi Panu Buteniewowi notę, w któréj ubolewa, że Cesarz poddanych Sułtana, których postępowanie tenże pochwala, łotrami nazywa, i wskutek narady Dywanu oświadcza, że Porta przy swém pierwszém obstaje postanowieniu. Jeśli sprawa ta pod sąd mocarstw oddaną zostanie, Porta z kroków swych usprawiedliwi się. Z żalem otrzymał Pan Buteniew tę odpowiedź, oświadczając, że boleśniéj mu jeszcze będzie decyzyą tę Cesarzowi swemu zakomunikować. Prosił przeto Pan Buteniew, aby Dywan rzecz tę raz jeszcze rozważył; na co jednak Dywan na dniu 28. Listopada odpowiedział, że od pierwszego postanowienia odstąpić nie myśli. Po téj rozprawie wysłał Pan Buteniew natychmiast gońca do Petersburga; i to jest obecny stan rzeczy. (Podług tego zdawałoby się, że wniosek, aby sprawę tę oddać pod sąd mocarstw, pochodzi od posła rossyjskiego a nie od Porty). — Chronicle dodaje do tego doniesienia następujące rezonowanie: Wiemy nareszcie, jakie znaczenie miało posłuchanie Pana Buteniewa u Sułtana i co ze sobą traktowali. Układy te nie małéj są wagi; wykazują one sposób myślenia gabinetu rossyjskiego, który stósunki swoje protekcyjne względem Serbii, jako narodu słowiańskiego, ma za ważniejsze, aniżeli prawo bezpośredniéj władzy Sułtana. Mylnie więc przypisywały dzienniki patryotyczną tę i antirossyjską rewolucyą umówionym intrygom agentów rossyjskich i tureckich, domyślając się, że Xiążę i Ministrowie jego, od ludu wybrani, a przez Cesarza łotrami nazwani, najemnikami są przez Rossyą płatnymi. Dla Austryi widoczne się z rewolucyi serbskiéj otwierają korzyści, a mianowicie ta, że zniweczy lub na czas niejaki przynajmniéj wstrzyma zamachy Rossyi na Bulgaryą i cały prawy brzeg Dunaju. Anglia dała się uwieść, ma przecież czas jeszcze błąd swój naprawić i wpływ swój na Portę odzyskać. Niechaj N. Królowa ma się na baczności przed podchlebstwem Rossyi. Aż nadto już powaga Sułtana osłabiona. Mamy nadzieję, że poseł nasz w Konstantynopolu nie da się złudzić obietnicom Rossyi pod względem Syryi i Grecyi, że raczéj w sprawie serbskiéj śmiałe postawi czoło i wszystkie szkody w tym roku poniesione naprawi. Sama Porta słuszną zrobiła uwagę, że taż sama Rossya, która wzięła za zasadę przytłumiać wszelkie rewolucye, wbrew tym zasadom przyczyniła się do oderwania Grecyi od Turcyi, podburzała Syryą i Serbią, podburza Bulgaryą. Ale rewolucya w Syryi zniweczyła inne zamachy Rossyi: inde ira.

— Tymczasem Times z dnia 24. Grudnia nie przyznaje doniesieniu temu wiarogodności, a przestrzeganie dziennika palmerstonowego

przed intrygami rossyjskiemi za nie szczére uważa. Dodaje, że na tém wiele nie zależy, czy w Serbii Xiążę Alexander, czy Michał panować będzie, bo wpływ Rossyi w każdym razie nieuchronnym jest. Ani się też nawet ważnych stąd dla Europy skutków obawiać nie należy; największą szkodą jest to, że ludy chrześciańskie pod berlem tureckiem będące przez ciągłe zamiewieruchy na klęski są wystawione.

W tym samym prawie duchu uważatę sprawę korrespondent londyński i dziennik francuzki la Presse, utrzymując: że Chronicle wiadomości swoje zapewne z rossyjskiego czerpał źródła, że Rossya, ile kroć czegoś chce dokazać, przeciwnych rzeczy żąda wiedząc, że jéj się przez podejrzenie sprzeciwiać będą mocarstwa, a tym sposobem dokaże, czego chce właśnie. Zdaje się więc, że postanowienie Dywanu właśnie do myśli Rossyi przypada. Jeżeli więc mocarstwa żądają znów przywrócenia Xięcia Michała, to nie dla tego, aby w myśl Rossyi postąpić, ale raczéj dla tego, że to jest Xiążę legalnie przez Portę na tronie osadzony. Sztuczna i trudna do rozwiązania intryga: w miarę tego, chcąc Rossyi zamiary niweczyć, trzeba często to właśnie wykonać, przy czém pozornie obstaje.

Londyński optyk Cary wynalazł szkło nadzwyczaj powiększające, które się składa z sześciu różnych stopni, i powiększa 103= do 74,000,000 razy. Na drugim stopniu powiększania wydają się skrzydła szarańczy 27 stóp długie; na drugim stopniu oko muchy, mieszczące podobno 750 soczewek, o tyle się powiększa, że każda soczewka 14 cali wynosić się zdaje. Średnica włosu człowieczego zdaje się 18 cali, a objętość 4 stóp.

W Blackwall pięć wielkich fregat parowych na rachunek rządu Rossyjskiego budować mają.

Z dnia 30. Grudnia.

O posłannictwie amerykańskiém powiada Standard: »Kredytu Stanu Zjednoczonych już nie ma. Zgłębienie przyczyn zasługuje niezawodnie na krótkie podanie. Nie potrzebujemy zatrzymywać się przy planie Prezesa Tylera, aby ustanowić różnicę między kredytem unii a kredytami rożnemi państw pojedyńczych. Unia jest firmą, różne państwa są uczestnikami téjże firmy, a skutek, czyli to nierzetelność, czyli też niemożność płacenia za przyczynę utraty ogólnego kredytu poczytamy, (zawsze zaś albo jedno, albo drugie być musi,) zawsze tenże sam będzie. Jeżeli zbankrutowani członkowie firmy są tylko niesłowni, niesłowność ta spada na całe towarzystwo, nie mające albo dostatecznéj woli, albo też siły do wstrzymania członków swoich od popełnienia tak grubego oszustostwa, o którem w skutek tego sądzić należy, żeby się w swoim ogólnym charakterze tego samego oszustostwa dopuściło, gdyby się tylko sposobność do tego nastręczyła. Jeżeli zaś natomiast państwa odmawiające wypłaty mogą niemożność płacenia udowodnić, unią za będącą w stanie niemożności płacenia uważać należy, skoro nie można wykazać, że niektóre państwa są dosyć bogate, aby niedobór spólników swoich pokryć. Obierzmy łagodniejsze przypuszczenie; sądzimy, że niechcące płacić państwa istotnie płacić nie mogą, i że ubóstwo, nie zaś zła wola znagliła je do oszukaństwa, na którém ich wierzyciele cierpią. Państwa te większy dług zaciągnęły, niż zapłacić mogą. — Ta okoliczność rzuca użyteczne światło na przyszłość i przeszłość historyi amerykańskiéj. Jeżeli zatém republikanie więcéj pożyczyli, jak się spłacić spodziewali, żyli przez ten cały czas z pieniędzy i przemysłu cudzoziemców. Wszelki dobry byt, wszelkie ulepszenia, wszelki postęp, przypisywany zwykle przez nich i innych ich instytutycom demokratycznym, był tylko owocem — aczkolwiek nieumyślnego — ogólocenia takich ludów, które jeszcze demokratycznemi nie są. Wniosek o przyszłości jest dosyć ponury. Jeżeli republikanie przy niezachwianym kredycie, przy trudnych do wyczerpania zasobach krajowych i przy tak korzystném użyciu obydwóch, nie zdołały bankructwa uniknąć, cóż więc teraz poczną, gdzie im te zasoby odpadły, i wśród swego bankructwa? — Wyznajemy, że tylko w całkowitém przeistoczeniu konstytucyi — przeistoczeniu, które może i rozprzężenie całéj unii za sobą pociągnie — niejakieś zbawienie Stanów Zjednoczonych upatrujemy. Nad tém przecież Amerykanie zastanowić się powinni. Jako Anglicy korzystać będziemy na wszelki przypadek ze wszystkiego, co się do dobrego bytu i siły Stanów Zjednoczonych przyłożyć może; ale to nie nadaje nam prawa do

mędrkowania nad polityką, jakiéjby im się teraz, rozumnie rzecz tę uważając, trzymać wypadało. Wiemy niestety z ust ich pierwszego urzędnika, że są bankruci i bez wszelkiego kredytu. Ich rzeczą jest teraz radzić o sobie jak najlepiéj. Angielscy posiedziciele stocków, których wypłaty odmawiają, nawet prawie na litość nie zasługują. Doświadczenie powinno ich było nauczyć, jak mało ufać można prawości rzeczy pospolitéj amerykańskiéj — a nawetbyśmy wyrzec mogli, na prawość każdego demokratycznego rządu. Powinni oni także byli wiedzieć bez szczególnego doświadczenia, że ludy w owym niedojrzałym stanie towarzystwa, w jakim się jeszcze większa część ludów unii znajduje, zawsze są pochopne i do zaciągania pożyczek skłonne, ale zarazem niezdolne w wypłatach się uiścić, chociaż długi w najszczerszym zamiarze zaciągały. — Lud angielski ma z resztą w ogólności przyczynę być za to wdzięcznym, że tyle państw unii, dla pozbycia się długów swoich, chwyciło się raczéj prostego środka odmówienia wypłaty, nie zaś tak, jak ich przodkowie przed 70 do 80 laty surowszego, kosztowniejszego i zagubniejszego środka, jakim jest prowadzenie wojny.«

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 23. Grudnia.

Władze wiele sobie zadają pracy, aby podnieść znowu upadły od czasu bombardowania miasta Barcelony kredyt Regenta. Piszące w interessie Regienta dzienniki donoszą dzisiaj, iż w Barcelonie zapał jest tak wielki, że tam przeszło 60 bram tryumfalnych wystawiono, i przeszło 30,000 osób częścią z Walencyi, częścią także z prowincyi dobrowolnie się zmobilizowało. Listy prywatne z Walencyi donoszą przeciwnie, że wpośród urzędowych przygotowań ponure milczenie w mieście tém panuje, i że milicye zmuszone są zgromadzać się z obawy, aby ich przed policyą Regenta nie oskarzono.

Z Barcelony, dn. 24. Grudnia.

Rozkaz dzienny z dnia 22. zawiadomia armię, o mianowaniu Generała Seoane w miejscu Generała Halena Generał-Kapitanem drugiego okręgu wojskowego i Generałem dowodzącym armią w Katalonii.

Niemcy.

Z Altony, dnia 2. Stycznia.

(M. Alt.) — Rok 1842. nie opuścił nas niestety w pokoju. Mamy tu na celu gorszący wypadek na rynku, do którego niewinne piosnki przy stole powód nastręczyć musiały. Wypada nam sądzić, że sposób myślenia ludu naszego albo przynajmniéj części tegoż, nawykłéj zapewne do czerpania zapału w szkołach, nie zgadza się z duchem, z jakiego pieśni stołowe wypłynęły, i który z surowością zgodzić się nie może. Nie wspomnielibyśmy wcale o tym, w pożyciu ludzkiém, tak zwyczajnym wypadku, chociaż się do niego wojsko wmieszało i bez guzów się nie obeszło, gdyby był jedynym w swoim rodzaju, i gdybyśmy w nim nie upatrywali nowéj przestrogi, zwracania większéj niż dotąd uwagi na zatamowanie tak obfitego źródła zdziczałości i rozkiełznania.

Z Lipska, dnia 4. Stycznia.

Gazeta tutejsza obejmuje artykuł z Drezna, jak się zdaje, urzędowy, stósownie do którego znajomym powszechnie tu wychodzącym »Deutschen Jahrbüchern für Wissenschaft und Kunst« redagowanym przez Dr. Arnolda Ruge, z powodu ich antireligijnéj dążności, po cofnięciu koncessyi, wychodzić nadal zabroniono.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Redakcya odebrała artykuł o życiu i skonie ś. p. X. Arcybiskupa M. Dunina, z którego, ponieważ podobny już wyższa powaga łaskawie udzielić raczyła, tu tylko wstęp umieszcza:

»X. Marcin Dunin, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, zstąpił do grobu poprzedników swoich, między któremi godne zajął miejsce. Ustąpiwszy z pomiędzy nas ciałem, wolny jest od kadzidła pochlebców, równie jak od przymówek partyi; czynami tylko, duchem swoim mieszkając między nami, to tylko do sądzenia pozostawił. Przeszedł już do historyi, w któréj nieśmiertelny byt sobie zgotował. Wpływu, jaki wywarł na sprawy kościelne i towarzyskie, zaprzeczyć nikt nie może, bo rzecz ta wciąż się rozwija pod naszymi oczyma;

a o ile religia i kościół żywotną są towarzystwości i historyi częścią, nieśmiertelność historyczną przyznać mu należy. Boć jeżeli matka wychowująca swe dzieci, nauczyciel sposobiący je do życia i spraw publicznych, każdy człowiek w ogóle jakokolwiek czynny, żyje w generacyach następnych, widocznie lub niewidocznie; jakżeby ją zmarłemu Arcy-pasterzowi zaprzeczyć można, którego nazwisko po całym świecie znane, którego czyny ważny na sprawy religijne, na politykę nawet wpływ wywarły? Kto nie jemu, ale okolicznościom raczéj kroki jego i wielkie ztąd imię przypisuje, ten zapomina, że nikt jeszcze bez okoliczności Wielkim się nie stał. Okoliczności podnoszą Człowieka, człowiek kieruje niemi nawzajem: ten jest wielkim, kto je pozna, użyć ich i do potęgi podnieść umie. Wszakżeż te same okoliczności człowieka popchnąć w przepaść, potępić go mogą: w takim razie całą winę na osobistość zwalamy. Okoliczności to skompromitowały X. Dunina w roku 1830/1., kiedy — przy wstępie prawie na nowy swój urząd — czyniąc zadosyć władzy swojéj duchownéj i świeckiéj, uczynił krok, który go całego zaufania rodaków pozbawił. — Onże był winien, czy okoliczności? Była to trudna do pogodzenia kollizya obowiązków, kollizya, która się znów ponowiła w ostatnich sprawach kościelnych. Mądrze i politycznie jest ze strony władzy, na kollizye podobne nikogo nie wystawiać, nie wkładać obowiązku, którego dopełnienie staje się przestąpieniem innego, równie wiążącego sumienie. O ile zresztą czyny X. Dunina mniéj więcéj zbawienne były, to pod sąd Opatrzności i historyi oddać należy, my tylko ważność tychże uznać musimy.

Z prowincyi.

(Nadesłano.) — Przejeżdżając dnia 4go Stycznia r. b. przez miasto powiatowe Buk, znalazłem lud zgromadzony do kościoła, jakby wśród jakiéj uroczystości; zapytałem, coby było powodem do takiego się ludu zgromadzenia? aż mi odpowiedział jeden z mieszczan tamtejszych: Przecież pewnie WPanu wiadomo, że nasz Ojciec, nasz Arcypasterz, nasz przewielebny Marcin Dunin na dniu 26. Grudnia r. z. nas przez śmierć odstąpił i właśnie przedwczoraj był pochowany; my wspólnie z całą parafią i całą okolicą, tę stratę naszego ukochanego Ojca Arcypasterza opłakujemy i za jego duszę przesyłamy modły przed tron Najwyższego, przez żałobne nabożeństwo, które się tu dziś odprawuje! — Na taką odpowiédź, udałem się i ja do kościoła i zastałem tam duchowieństwo całego dekanatu bukowskiego zebrane, śpiéwające żałobne pienia przy wystawionym i pięknie przybranym katafalku, znalazłem kościół pełen ludu, tak z Bukowskiéj jako téż z okolicznych parafii; po zakończonych wigiliach wyszedł ze Mszą św. żałobną ks. Szymański proboszcz mosiński, wśród któréj ujrzałem ks. Bażyńskiego probosza w Niepruszewie wstępującego na ambonę, który textem z I. ksiąg Król. 2—35. rozpoczął mowę: »Wzbudzę sobie Kapłana wiernego, który wedle duszy mojéj czynić będzie.« Opisać nie jestem w stanie tego wrażenia na ludu, jakie się widzieć dało, gdy ten szanowny Kapłan na wstępie do swéj żałobnéj mowy, odezwał się: Tak ludu! już wasz Arcypasterz, już wasz ukochany Ojciec i wasz Apostół nie żyje; — śłochy i płacze po całym rozlegały się kościele, a twarze słuchaczy jakoby miną rozpaczy przyobleczone się być zdawały. — Daléj słuchałem kazania z budowaniem się, widząc w ks. Bażyńskim, jak sam przejęty poniesioną stratą najszanowniejszego Arcybiskupa M. Dunina, opowiadał ludowi z uniesieniem w krótkości rys życia tego Wielkiego w czasach naszych męża, jego trudy, i prace jego, nareszcie jak się zastanawiał nad okolicznościami jego ostatnich chwil życia, nad determinacyą i gotowością na śmierć, a nakoniec wyprowadził pomimo powszechnéj klęski, która przez śmierć Marcina Dunina, obydwie dyecezye Gnieźnieńską i Poznańską spotkała, ową stratę dla parafian Bukowskich, jaką z śmierci jego ponieśli, ale to wszystko z takiém rozczuleniem, wymową i energią jakiéj w życiu mojém nie słyszałem. Pomimo mnogości ludu, jaki się na ten obrządek żałobny zgromadził, nie było tam nikogo, ktoby się nie rozczulił, ktoby łzami żalu z straty Dunina liców swych nie skropił. Nareszcie zakończyło się żałobne nabożeństwo zwykłem religijnym obrzędem, a proboszcz miejscowy i Dziekan Wiel. X. Kulczewicz przyjął duchowieństwo dekanalne do siebie i na przyzwoity obiad zaprosił. Cześć Tobie Dekanacie Bu-

kowski, że czujesz stratę, która jest dla nas wszystkich bolesną! cześć Tobie X. Bażyński! któryś tę stratę tak pięknie i tak czule wystawić potrafił. K. S.

Z Berlina, dnia 1. Stycznia. — W polityce europejskiéj nowości jakieś tworzyć się mają; ale pogłoski w téjmierze bardzo są sprzeczne. Z pewnych stron twierdzą, że Prussy znowu z Rossyą się ściśléj łączą. Z drugiéj strony słychać przeciwnie, że do stanówczego zmierzają połączenia się i niejako do narodowego układu w zjednoczeniu z Austryą a ugody przedwstępne względem rozprzestrzenienia i przeistoczenia Związku Celnego mają być już od dawna przedmiotem udzielań dyplomatycznych, które długo nie będą tajemnicą. Pomysły niektórych gorliwych patryotów Związku Celnego pod względem Węgier i Xięstw Dunajskich pod dokładniejszą wezmą rozwagę. Wszakże jedna pogłoska równie dla nas obojętna i niepewna, jak i druga. — W Królewcu druga wychodzić zacznie gazeta w duchu umiarkowanym prawnego środka. Głównym redaktorem jéj będzie Prof. Schubert, sławny statystyk, tenże sam który w swojéj statystyce cesarstwa rossyjskiego Królestwo Polskie pierwszy ochrzcił na »Carstwo.« — Drugim redaktorem Dr. Bobrik. Rząd znaczne wsparcie pismu temu ofiarował, które już 60 liczy abonentów.

Relacyja
o zjeździe Króla Augusta II. i Cara Piotra Wielkiego w Birzie w Litwie 1701. r. przez obecnego przy Królu Senatora spisana. (Z manuskr. D. Z.)

Z Birz die 24. Februarii 1701.

Król wyjechawszy z Warszawy 16. praes. pierwszy nocleg odprawił w Łomzie, drugi w Gołubiu, trzeci w Wiżanach, czwarty w Kownie, piąty w Boskłomiach, szósty tu na miejscu dosyć wcześnie przed zachodem słońca stanąwszy. Nie miał nikogo z sobą in comitatu tylko P. Fluka i P. Szembeka. Zażył bardzo złéj drogi w głębokich śniegach, a osobliwie pod Wiżanami.

Nazajutrz po przyjeździe Króla to jest 21. Praes. przez nieostrożność warty, baryła prochu zajęła się w bramie i wyrzuciła znaczną część w téjże bramie, albo raczéj mieszkanie przy niéj poboczne. — Podkanclerzy W. Xięstwa litewskiego, (Stanisław Szczuka), ledwie we dwa dni potym mógł stanąć tam, gdzie król miał rozłożone 24 cugi. — Cara jegomości dziś albo jutro spodziéwają się, przeciwko któremu Król wysłał do Dineburga Pana Fistona. (Sas, koniuszy królewski.) Ksiądz biskup kijowski, (Gomoliński) który przed Królem z Warszawy wyjechał, już tu także stanął.

Porcye ludzi niemieckich, że się tak daleko rozciągnęły prawie w głąb całego W. Xięztwa litewskiego, Król bardzo nie kontent i wyraża to tym, którym zlecone było uczynić dyspozycyą lokacyi. (Byłyto wojska saskie.)

O Pleszkowie wziętym przez Szwedów cale non verificatur, owszem tam woyska moskiewskiego do kilkudziesiąt tysięcy in circum ferencyą rachują.

Do zamku na przyjazd Króla wprowadzony garnizon niemiecki, pro majori securitate i dla aparencyi przyjęcia Cara jegomości. Aże komendant tameczny nie mógł tego pozwolić vigore przysięgi swojéj, Niemcy zażyli tych fortelów, któremi zwykli ubiegać nieostrożne fortece. Bo najprzod strzelbę pod pretekstem siana wprowadzili do zamku, potém ludzie z rydlami wprosili się do odkopywania śniegów od dział królewskich w zamku będących, tymczasem gdy dwóch kapitanów weszło na wódkę do komendanta, dano znać, że ksiądz Szaniawski, komisarz od Wielkiego Xięztwa litewskiego na odebranie przysięgi przychodzi do zamku. Spytał się komendant pomienionych kapitanów, gdzieby go miał przyjąć, odpowiedzieli, że za bramą. — Na którą korteze gdy komendant wyszedł, kapitani sascy mieli bramy zamknąć i forty opanować, tak, że ledwie komandanta do żony puścili. Prędko jednak potym Generał Rebel przyjechawszy, upewnił, że ci ludzie nie będą tylko przez bytność Króla i oddał ich pod komende tegoż komendanta. — Miało się coś podobnego stać i w Dyneburgu, ale tak z okazyi przyjęcia cara Jegomości, ludzie jednak pograniczni bardzo to aprehendowali, tak, ze podkanclerzy W. X. litewskiego musiał chodzić do Króla o rezolucyą, który jure jurando affirmavit, że się to stało ex casu bytności swojéj, i jak prędko odjedzie, tak zaraz i ci ludzie znidą.

Poseł francuzki przybiegł tu w półtora dnia później za Królem, zażywając jego koni rozsadzonych miejscami, a miejscami podwód chłopskich. Przywiózł z sobą te nowine, jakoby Pan jego miał już wojnę wypowiedzieć stronom przeciwnym testamentowi hiszpańskiemu.

Do mediacyi differencyi W. X. litewskiego panaznaczeni są od Króla: Xiążę kardynał prymas (Prymas Michał Radziejowski), Warmiński (Biskup warminski Jędrzej Załuski), Kijowski (Biskup kijowski Gomuliński). Łęczycki Malborski (Wojewoda malborski Jan Przebędowski), wojewodowie i podkanclerzy W. X. litewskiego. (Differencye litewskie były zatargi i wojna domowa między szlachtą litewską z jednéj, a domem sapieżyńskim z drugiéj strony.)

Z Birz die 1. Martij 1701.

Die 26. Februarii Car moskiewski z rana koło godziny dziewiątéj cugiem Króla z Panem Fisztonem zbiegł tu tak nagle, że ledwie in occursum jego mógł zbieżeć Król do ostatnich wschodów, który czynił podobieństwo, czyli w rzeczy saméj miał wyjechać na spotkanie aż w pole i sanie były zaprzężone na zamku. Po obłapieniu się poszli na górę do pokoju, tam nic nie bawiąc, wyszli na wały i do cekauzu, które gdy obchodzili z dział po trzykroć salwe dano, — W tym obchodzeniu rzecz osobliwą od wszystkich notowano, że zawsze car ubiegał się do lewéj ręki, ustępując prawéj Królowi.

(Dokończenie nastąpi.)

Teatr polski.

Wiadomo Publiczności, że przychylając się do słusznych życzeń Xięstwa, a mianowicie miasta Poznania, raczył Rząd zezwolić, aby odtąd w Poznaniu stały był teatr polski. Pan Vogt, Dyrektor teatru niemieckiego, któremu dyrekcya i polskiego teatru oddaną została, uczynił w tym względzie stósowne zabiegi, i zebrał towarzystwo aktorów polskich pod przewodnictwem Pana Anszyca. Towarzystwo to w przyszły Czwartek, dnia 12go b. m. piérwszą da reprezentacyą. Od nas teraz zależy pokazać, żeśmy chcieli teatru polskiego nie dla tego, że go nie było, ale, że prawdziwą jego czujemy potrzebę. Bolesną byłoby rzeczą, gdyby zakład ten, tak ważny dla ukształcenia serca, gustu, a mianowicie języka i literatury ojczystéj, miał upaść przez nieoględność i obojętność naszę. Smutnémby to oraz było świadectwém o usposobieniu i tyle okrzyczaném ukształceniu Xięstwa, a urągowiskiem w oczach nieprzyjaciół. Spodziewać się więc należy, że pojmując ważność teatru polskiego, niewinną tę i korzystną zabawę przeniesiemy nad inne, może droższe, a mniéj pożyteczne i szlachetne; że gorliwie się przyczynimy do podniesienia prawdziwéj sztuki dramatycznéj, która, jak wszystkie inne sztuki i umiejętności, jedyny u nas znaleść może przytułek, i w należytym, narodowym, rozwinąć się kierunku.

Dziś o drugiéj godzinie zrana zakończył życie swe doczesne Radca handlowy Stanisław Sypniewski, co w smutku pogrążona familia krewnym i przyjaciołom niniejszém donosi. Poznań, dnia 7. Stycznia 1843.

W księgarni J. K. Żupańskiego jest do nabycia dzieło:

Prawidła leśnictwa
poświęcone
prywatnym właścicielom lasów
przez
E. F. Marona,
Król. Prusk. Naczelnego Nadleśnego i t. d.

Dzieło to w wydaniu polskiém pomnożone i powiększone mapą kolorowaną, zasługuje tém bardziéj na wzgląd szanownych gospodarzy polskich. — Cena 2 Tal.

Następujące

OBWIESZCZENIE,

»Końcem bezpieczeństwa i wygody przechodniów na ulicach podczas zimy przypomina się właścicielom domów ścisłe dopełnienie regulaminu, tyczącego się czyszczenia ulic z dn. 12. Kwietnia 1837., i obwieszczenia z dnia 18. Grudnia 1839., względem zgarniania śniegu, wyrębywania lodu i posypywania popiołom i t. d. Szczególnie wskazuje się na zakaz, aby śnieg we dnie z dachów zrzucać. Przestąpienie przepisów rzeczonych pociąga karę od 1 do 5 Tal. za sobą. Poznań, dnia 9. Stycznia 1841.

Król. Dyrektoryum Policyi.«

odnawia się niniejszém.

Poznań, dnia 22. Grudnia 1842.

Król. Dyrektoryum Policyi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nad-Ziemiański w Poznaniu, Wydział I.

Dobra szlacheckie Sędzino, z przyległościami Sędzinko i Zalesie, w powiecie Szamotulskim, oszacowane na 105,565 Tal. 12 sgr. 8 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 13. Lutego 1843.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 6. Lipca 1842.

OBWIESZCZENIE.

Następujące cztero-procentowe listy zastawne mają być w księdze hipotecznéj wymazane:

Nr. 4/3545	Ligotta pow. Ostrzeszows.	na	1000 Tal.
« 9/2959	«	«	500 «
« 35/2209	«	«	50 «
« 38/5133	«	»	25 «
« 39/5134	«	«	25 «

które niniejszém wypowiadając, wzywamy posiedzicieli tychże listów zastawnych, aby takowe z należącemi do nich kuponami w czasie ile możności najkrótszym do kassy naszéj złożyli, a natomiast inne listy zastawne równéj wartości odebrali.

Zamiejscowym posiadaczom wolno jest rzeczone listy zastawne w niefrankowanych pismach nadesłać, po czém przesłanie innych listów zastawnych franco przez nas nastąpi.

Gdyby posiadacze powyższych listów zastawnych z ich nadesłaniem spóźnić się mieli, natenczas spodziewać się mogą, że po wyjściu kuponów teraz w obiegu będących, nowe kupony wydane im nie zostaną.

Poznań, dnia 31. Grudnia 1842.

Dyrekcya Generalna Ziemstwa.

Folwark Ostrowo pod samém miastem Wągrówcem położony, składający się z 370 Magd. m. roli ornéj, 70 M. m. łąk w większéj połowie dwusiecznych, mający wolne pastwisko na 300 owiec, oraz wszelki inny inwentarz jaki tylko wyzimować można w lasach około Wągrówca położonych, jest od Św. Jana 1843. z wolnéj ręki do wydzierżawienia. O bliższych stosunkach dzierżawy można się każdego czasu dowiedzieć.

Domin. Wiatrowo pod Wągrówcem.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek dnia 12. Stycznia r. b. zrana o godzinie 10téj mają być w domu leśnym Czołowo pod Kórnikim, a mianowicie:

1) na rewirze Czołowskim:
 50 sążni sosnowych łupanych,
 80 sążni dębowych łupanych;
2) na rewirze Mieczewskim:
 100 sążni dębowych łupanych,

plus licitando sprzedane.

Kórnik, dnia 4. Stycznia 1843. Zoch.

Le soussigné a l'honneur d'annoncer au public qu'il vient d'établir, rue de l'eau (Wodna ulica) Nr. 20., une fabrique de cartonnerie fine et de reliure en carton, en busane, en veau et en maroquin. Ayant travaillé pendant dix ans dans les premièrs ateliers de Paris, de Londres, de Edinbourg, de Bruxelles etc., il pourra satisfaire les goûts les plus délicats en fait de reliures françaises et anglaises, ainsi que des autres articles de son art. On sera promptement servi et les prix seront modiques.

H. A. Fischer, relieur et doreur.

Nasiona na przedaż.

Szanownym osobom, zostającym ze mną w związkach kupieckich i tym, co mnie łaskawémi zaszczycają poleceniami, przesélam w dołączonym tu druku wykaz cen uprawianych przezemnie nasion warzywnych, gospodarskich, trawnych, drzewnych i kwiatowych i t. d., celem wybrania sobie potrzebnych im do użycia, upraszając, ażeby mi zamówienia swe pocztą przesélać raczyły. Jchmć posiedzicieli cukrowni i gospodarstw wiejskich zwracam zwłaszcza uwagę na to, iż moje

nasienie najprawdziwszych białych buraków cukrowych

(najprzydatniejszych do fabrykacji cukru,) w skutek nader sprzyjaznéj pory czasu, tak jest piękne i wewnętrznéj swéj treści i z wejrzenia, jakiém od lat wielu niebyło. Za prawdziwość i płodność nasienia ofiaruję najrozciąglejszą rękojmiję.

Quedlinburg pod Magdeburgiem, dnia 1go Stycznia 1843. Henryk Mette, ogrodnik i handlerz nasion.

Mam honór donieść Szanownéj Publiczności, jako u mnie znajdują się wszelkie roboty jubilerskie, złote i srebrne, oraz na pamiątkę, pierścionki żałobne po zmarłym ś. p. Arcy-Biskupie Duninie. Waleryan Czarnecki, jubiler i złotnik, zamieszkały pod Nr. 71. w rynku.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 5. Stycznia 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{6}$	$103\frac{2}{3}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{7}{12}$	$102\frac{1}{12}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	93	$92\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{12}$	$101\frac{9}{12}$
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	—	102
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{1}{4}$	$105\frac{3}{4}$
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{5}{8}$	$103\frac{1}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	—	$125\frac{1}{3}$
dito dito akcje a prioris .	4	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	$125\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$107\frac{3}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	103	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$60\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	93	—
Kolei nadreńskiéj	5	$83\frac{1}{4}$	$82\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$97\frac{1}{2}$	97
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$102\frac{5}{8}$	$100\frac{5}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Kolei Śląsk. górn.	4	—	90
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{1}{2}$	10
Disconto	—	3	4